Cena 8 złotych

START

Rok II | Kraków, dnia 30 grudnia 1946 | Nr. 87

Drobny i Caska pokonani w Indiach

Bawiący na tournée w Kalkucie dwaj czołowi tenisiści czescy Drobny i Caska zostali wyeliminowani w rozgrywkach o mistrzostwo w grze pojedyńczej. Drobny przegrał w półfinale z Annohanem 3:6, 15:17, a Caska uległ Joseowi 4:6, 5:7.

Wysokie klęski hokeistów USA w Europie

Amerykańska drużyna hokejowa, która ma wziąć udział w mistrzostwach świata w Pradze w pierwszych swych występach w Szwecji poniosła z reprezentacją tego państwa dwie wysokie porażki: 0:9 i 4:14.

Wyniki te rzucają charakterystyczne światło na podniesienie się ostatnio poziomu hokeja europejskiego a z drugiej strony tak wysokie porażki Amerykanów świadczyłyby, że mocna dawniej pozycja hokeja amerykańskiego wybitnie straciła na sile. Ponieważ jednak doniesienia brzmią, iż drużyna amerykańska składa się z amatorów a nie z zawodowców, trudno jest uchwycić należytą ocenę, jaki właściwie poziom reprezentuje dziś hokej amerykański.

Zobaczymy co pokażą hokeiści Kanady, którzy zgłosili swój udział w mistrzostwach w Pradze.

Wiadomości z zagranicy

KTO PROWADZI W LIGACH?

SZWAJCARIA. Po wynikach ostatniej niedzieli, a to: F. C. Bazylea—Lugano 1:0, Bellinzona—Lotarno 1:1, F. C. Bern—Grashoppers 1:4, Urania—Cantonal 1:0, Grenchen—Biel 1:1, Lozanna—Servette 1:0, Young Fellows (Zurich)—Young Boys (Bern) 1:0, mistrzem rundy jesiennej Szwajcarskiej Ligi została Lozanna.

„Tygrysy" na czele angielskiej Ligi hokejowej

Hockejowy zespół angielski, w skład którego wchodzi wielu zawodowców kanadyjskich, Brighton Tigers, odniósł ostatnio szereg zwycięstw w mistrzostwie, m. in. nad najgroźniejszym swoim przeciwnikiem, Harring Greychunds i mimo nie rozegranej ze Streetham 4:4, zajął pierwsze miejsce w lidze hockejowej. Sensacją w pewnej mierze było z trudem wywalczone, lecz zasłużone zwycięstwo w Wembley Lions nad Harringey Racers 4:3.

27 bramek na meczu hokejowym

W Szwajcarskiej Lidze Hockejowej uzyskano ostatnio następujące wyniki: Zuricher S. C.—Grasshoppers 20:7, Grasshoppers—Monthoisi (Lozanna) 3:8. Zdaje się, że przedłużenie czasokresu gry do pełnej godziny wpływa na taką obfitość bramkową. Również w rekordowym stosunku 25:0 pokonał w meczu towarzyskim Züricher S. C. angielską drużynę Oxford.

W Związku Radzieckim grają już w hokej kanadyjski

Po raz pierwszy w dziejach sportu radzieckiego gra się obecnie w hockej w/g kanadyjskiego systemu. Na starcie mistrzostw hockejowych stanęło 12 drużyn, m. in. trzy kluby moskiewskie: Dynamo, Spartak i C. D. K. A., trzy zespoły Republik Bałtyckich i t. d. Pierwsze dwa mecze rozegrane w Moskwie, dały następujące wyniki: C. D. K. A.—Swierdłowsk 5:1, Spartak (Moskwa)—Dynamo (Leningrad) 6:1.

Bata (Zlin) zwycięża we Francji

Znana drużyna Czechosłowackiej Ligi Piłkarskiej odniosła dotąd we Francji same zwycięstwa. W pierwszym meczu pokonała R. C. Colmar 3:2, w drugim wygrała z F. C. Sochaux 1:0, a w trzecim rozgromiła wysoko U. S. Longwy 11:1.

W Indochinach grają w piłkę nożną

Najpopularniejszym sportem w Indochinach jest obecnie footbal. Rozgrywa się tam mistrzostwa piłkarskie i na czele tabeli znajduje się Cercle Sportiff Saigonnais, z którym silnie konkuruje Etoile de Giandinch. Rozwój sportu piłki nożnej datuje się głównie od lat 1930 do 1940, gdyż w czasie okupacji Japończycy surowo zakazywali gry w piłkę nożną. Młodzież jednak garnie się z entuzjazmem do tego sportu i gry wa popularnymi „szmaciankami" na wszystkich placach pustych a nawet i na chodnikach. Stadiony, na których rozgrywa się zawody, a z których największy może pomieścić 15.000 widzów okazały się już za szczupłe i w roku przyszłym ma być w Sajgonie wybudowany wielki stadion na 40.000 widzów dla międzynarodowych zawodów z Hongkongiem, Singapurem i Manilią. W Indiach odczuwa się brak dobrych trenerów europejskich i ostatnio prezes tamtejszego związku piłkarskiego, Bec, wyjechał do Europy, ażeby przywieźć do swego kraju kilku trenerów piłkarskich.

Nowy rekord światowy w pływaniu

W Amsterdamie ustanowiła sztafeta żeńska w składzie: Peggelenowa, Vliejotova i Tremeulenova nowy rekord światowy w sztafecie 3×100 metrów, osiągając czas 3,46,3 min.

6 półfinalistów w hokeju

Lechia (Poznań), Legia (Warszawa), ŁKS (Łódź), Pomorzanin (Toruń), Siemianowiczanka (Śląsk) Wisła (Kraków)

Wyżej wymienione drużyny wykazały w dotychczasowych rozgrywkach tak wybitną przewagę nad pozostałymi drużynami w swych okręgach, ż przypadną im w najbliższych dniach (a kilku już przypadły) tytuły mistrzów okręgów, będących jednocześnie legitymacją do spotkań półfinałowych.

Tak więc wyznaczony termin wyłonienia mistrzów w okręgach na dzień 5 stycznia dzięki sprzyjającym warunkom atmosferycznym, zostanie w zupełności dotrzymany. Terminy spotkań półfinałowych wyznaczone przez PZHL na 8 i 12 stycznia przyniosą nam następujące spotkania:

8 stycznia w Siemianowicach: Wisła—Siemianowiczanka, w Łodzi: Legia—ŁKS, w Toruniu: Lechia—Pomorzanin.

12 stycznia w Krakowie: Siemianowiczanka—Wisła, w Warszawie: ŁKS—Legia, w Poznaniu: Pomorzanin—Lechia.

Zwycięzcy z tych spotkań wejdą do puli finałowej, która rozegrana zostanie przy udziale zwycięzców z powyższych 3 par oraz mistrza Polski z 1946 r. Cracovii w Łodzi w dniach 24, 25, 26 stycznia, lub tydzień później w Krynicy lub Zakopanem.

Jeśli idzie o przebieg dotychczasowych rozgrywek mistrzowskich, to spotykamy się zasadniczo z największymi niespodziankami na Śląsku, a przede wszystkim w Krakowie. Na Śląsku dominuje przede wszystkim Siemianowiczanka, ale grająca w tej grupie Siła, okazuje się że wiele jej nie ustępuje, za nimi zaś kroczy KKS Mysłowice. W Krakowie bezkonkurencyjna w ub. sez. Cracovia zaskoczona została przybyciem dwóch przynajmniej równorzędnych konkurentów Wisły i KTH. Wzmożenie się konkurencji jest objawem najzdrowszym i wpłynie niewątpliwie na podniesienie się poziomu naszego hokeja.

Wisła zwycięża KTH 7:3

(1:2, 3:1, 3:0)

Krynica, 28. 12. Decydujące spotkanie o mistrzostwo Okręgu Krakowskiego pomiędzy Krynickim Tow. Hokejowym i Wisłą wywołało więcej zainteresowania w całym Okręgu niż w Krynicy. Żałować należy, iż to ciekawe spotkanie nie doszło do skutku w Krakowie, gdzie świadkami jego mogło być przynajmniej kilka tysięcy zwolenników hokeja na lodzie. Krynica przedstawia obecnie, ze względu na brak połączenia kolejowego i nikłej liczby kursujących między Krakowem i Krynicą autobusów, miasto zupełnie puste. Że na mecz powyższy zjawiło się ok. 500 widzów należy to uważać za liczbę rekordową. Wśród tej garstki czekających z najwyższym zainteresowaniem na mające się rozegrać spotkanie, horoskopy co do wyniku były mocno nierówne. Ciekawym zjawiskiem było, iż wśród fachowców patrzących trzeźwo na wartość obu drużyn, typowane wyniki przemawiały raczej na korzyść Wisły. Brzmiały one: 7:2, 3:2, 4:1, 4:2 na korzyść Wisły oraz 3:2, 6:5 na korzyść KTH.

KTH, rewelacyjna drużyna obecnego sezonu, która dwukrotnie pokonała Cracovię w ub. tygodniu, nie była już niewiadomą, natomiast drużyna Wisły, która przeprowadziła szereg treningów na obozie w Krynicy, miała rozegrać pierwszy swój mecz. Budowanie jednak wyników opierało się na: nazwiskach, jakie zaprezentowało kierownictwo Wisły ogółowi. Że nazwiska jednak tych, którzy mieli wystąpić w Wiśle dawały jakieś dziwne przekonanie, że zawodnicy ci nie zawiodą, że wykażą się umiejętnościami, które mogą wystarczyć w zupełności do pokonania nawet zwycięzców Cracovii. Burdzie, Czorychowi, Nowakowi, Lewackiemu, Prorokowi przeciwstawiała i przeciwstawi wszystkim w Polsce hokeistów tej miary co Sokołowski, olimpijczyk, hokeista o olbrzymim doświadczeniu i wyrobieniu sportowym, a jednocześnie zawodnik o niezwykłej bojowości i spokoju. (Pamiętamy jego sylwetkę z meczu Lechia—Cracovia, kiedy to on właśnie przyczynił się walnie do zwycięstwa swej drużyny). Palus, nadzieja przedwojennego hokeja polskiego, Jasiński, Kolasa i in.

Wisła nie zawiodła pokładanych w niej nadziei. Zwycięstwo odniosła, mając szereg wartości, którymi zaskoczyła młodych zawodników KTH. Pierwsza to wielka wola zwycięstwa, dalej niezwykle harmonijna i pełna koleżeńskości atmosfera wśród wszystkich zawodników, wielkie opanowanie nerwowe, pierwszorzędne kierownictwo sekcji w osobie znanego działacza, St. Voigta. Tyle zalet psychicznych. Jeśli chodzi o wartości techniczno-sportowe to na pierwszy plan wybijają się równocześnie zespołowa gra pierwszej trójki ataku — Jasiński, Palus, Kolasa, poparta lekką i szybką jazdą, dobrym driblingiem, oraz orientacją (natomiast strzałow jeszcze za słabo), dobrą linią obrony Sokołowski-Bałaj, z tym, że Sokołowski przewyższał swego partnera o klasę. Pozostali z drugiego ataku — Migacz, Kowalski, Korzeniowski, w miarę swych umiejętności starali się zastąpić swych kolegów. Że ich nie zastąpili w pełni. zdają sobie z tego doskonale sprawę, ale przedstawiają zadatki na dobrych hokeistów, i po uzupełnieniu braków mogą pierwszej trójce w zupełności dorównać. Wisła dysponuje jeszcze trzecim atakiem — Przewienda A., Peter, Dziubiński, niewiele ustępującym drugiemu atakowi, na lodzie w meczu z KTH jednak jeszcze nie wystąpili. W najbliższym czasie i oni pokażą swe możliwości.

Drużyna KTH jest drużyną o olbrzymich możliwościach. Jak w meczu z Cracovią, drużyna mistrza Polski ustępowała Kryniczanom pod względem gry zespołowej, tak w meczu z Wisłą było podobnie, tylko brak zespołowości tym razem notują na swe ujemne konta zawodnicy KTH z Burdą i Czorychem na czele. Prowadziło KTH 2:0 w pierwszej tercji. Był to duży plus, niestety nie wykorzystany. Czy przyczyna braku wiary w zwycięstwo miała miejsce w usunięciu w pewnym momencie gry I tercji Kardasza z bramki za wyrzucenie krążka do przodu i zdobycie w czasie jego nieobecności pierwszej bramki przez Wisłę, czy też w niemożności przejścia przez obronę Wisły trójki Nowak, Burda, Czorych, czy w zmęczeniu po ostrym tempie, jakie Kryniczanie narzucili w pierwszej tercji, co szczególniej w następnych tercjach dało się zauważyć, szczególniej u wykazującego zmęczenie Burdy, trudno stwierdzić. Pod względem umiejętności technicznych, jazdy itd. KTH wcale nie ustępowało Wiśle. Że jednak przegrało, i to zdecydowanie i zasłużenie, to zdaje się wynik nie tyle braku tych umiejętności jak pozytywnego ujawnienia przez Wisłę tych wartości, o jakich mowa na wstępie. I raczej KTH nie przegrało, jak Wisła wygrała. Rezultat papierowy wydaje się ten sam, jednak w samej istocie jest to różnica olbrzymia.

Jak padały bramki...

Przed sędziami, najlepszymi, i zdaje się jedynymi, jakimi dziś dysponuje Okręg Krakowski, Michalikiem i Kłaputem Al., drużyny wystąpiły w następujących składach:

Wisła: Bratek, Sokołowski, Bałaj, Jasiński, Palus, Kolasa, Migacz, Kowalski, Korzeniowski.

KTH: Kardasz, Muszyński, Prorok, Nowak, Burda, Czorych, Piechura, Lewacki, Zieliński, Pratzner. Początkowo przy głosie jest KTH, a Burda nęka Wisłę dalekimi strzałami. W 2 min. przebój Burdy zatrzymuje Bratek. W 3 min. piękne zagranie Burda-Czorych kończy się strzałem, który zdaje się przynieść bramkę KTH, jednak okazuje się, że krążek nie przekroczył linii; za chwilę duże zamieszanie pod bramką Wisły; publiczność dopatruje się znowu bramki, jednak sędziowie stwierdzają, że krążek do siatki się nie dostał. KTH ma wyraźną przewagę, a Wisła usiłuje się wprawdzie „odgryzać", jednak nie ma to charakteru zbyt groźnego, jaki mieliśmy możność widzieć w drugiej, a szczególniej w trzeciej tercji.

„Wisząca w powietrzu" bramka musiała paść. Strzelił ją w 9 min. Burda, po sprytnym objechaniu bramki i wpakowaniu krążka z boku. 1:0.

Wobec usunięcia 2 zawodników Wisły, ta gra w pewnej chwili w 3-kę przez ½ min. Akcje jej nabierają powoli wyrazu. Inicjatorem ich jest, ale tylko solo, Jasiński. W 15 min. Czorych urywa się, podciąga do linii tercji obronnej Wi-

Dwie porażki bokserów Śląskich

Reprezentacja jednego z najsilniejszych ośrodków bokserskich, jakim bez wątpienia jest w Polsce Śląsk poniosła ostatnio dwie kolejne a bardzo dotkliwe klęski. Przegrała bowiem w Poznaniu z reprezentacją tego miasta 11:5, zaś w Bydgoszczy z Pomorzem 12:4. Na swoje usprawiedliwienie mają Ślązacy jedynie fakt, że wystąpili oni do tych spotkań bez Bazarnika, Rademachera i Nowarry, próbując cały szereg zawodników młodszych, którzy braki techniczne nadrabiali wielką agresywnością połączoną ze zwykłą „Pierunom" ambicją.

Przebieg walk w meczu z Poznaniem, w którym nie zobaczyliśmy tylko Janowczyka i Klimeckiego był następujący:

w w. muszej Kordylewski (P) zremisował z Rudnerem (Ś), w w. koguciej Paneke (P) przegrał na punkty z Grzywoczem (Ś), w w. piórkowej Koziołek wygrał wysoko na punkty z Krawczykiem (Ś), w w. lekkiej Gorączniak (P) zwyciężył wysoko na punkty Zarembika (Ś), w w. półśredniej Adamski (P) przegrał nieznacznie na punkty z 19-letnim Okruszkiewiczem (Ś), w w. średniej Sobczak (P) wygrał na punkty z Kaczmarczakiem (Ś), w w. półciężkiej Krauze wygrał na punkty po wyrównanej walce ze Skwarą (Ś), w w. ciężkiej Szymura (P) wygrał przez techniczne k. o. z Glinką (Ś) posyłając go w pierwszej rundzie cztery razy na deski.

W ringu sędziował dobrze ob. Duda, na punkty Urbaniak i Lezochubski z Poznania oraz Markowski ze Śląska.

Pomorze—Śląsk 12:4

Pomorze wystawiło swój najlepszy zespół, który bez trudu uzyskał zwycięstwo nad silnym przeciwnikiem. Wyniki walk były następujące (zawodnicy pomorscy na pierwszym miejscu):

w w. muszej Bono zremisował z Rudnerem, w w. koguciej Jóźwiak uległ na punkty Grzywoczowi, w w. piórkowej Leczkowski zwyciężył walkowerem z powodu braku przeciwnika. Walka Sowińskiego z Zarembikiem w w. lekkiej została przez sędziego przerwana w drugiej rundzie. Zarembik walczył niezwykle ambitnie, pomimo bezapelacyjnej przewagi Sowińskiego. Ze względu jednak na kontuzje, jakie odniósł zawodnik śląski sędzia przerwał walkę i ogłosił zwycięstwo Sowińskiego. W w. półśredniej Wiliński pokonał na punkty Okruszkiewicza, w w. średniej młody bokser pomorski Cebulak zremisował z Kaczmarczykiem. Cebulak występował po raz pierwszy w reprezentacji Pomorza, w w. półciężkiej Pollak pokonał na punkty Skwarę, w w. ciężkiej Cyla znokautował w trzecim starciu Glinkę.

Zainteresowanie meczem bardzo duże. Widzów ponad 2.000 sędziował w ringu ob. Kaliniak z **Poznania, na punkty mgr Kowalski z Poznania.**

sły i strzela ostro w róg. 2:0. W 16 min. Kardasz opuszcza bramkę, za chwilę Jasiński strzela na bramkę, zawodnik KTH, zastępujący bramkarza nie ma szerokich ochron na nogach, jak bramkarz i krążek prześlizguje mu się do siatki. 2:1.

W drugiej tercji tempo ze strony KTH słabnie. Do głosu przychodzi Wisła. Ataki jej są coraz płynniejsze i groźniejsze. W 2 min. Palus podjeżdża blisko i strzela wyrównującą bramkę. 2:2. KTH atakuje często, jednak bramkarz Wisły broni nadspodziewanie wszystkie strzały. W 12 min. Jasiński idzie na przebój, strzela, powstaje zamieszanie, które zawodnik ten wyzyskuje i zdobywa bramkę dla Wisły. 3:2. W 16 min. trójka Wisły przeprowadza efektowny atak podając sobie wzajemnie i efektem tego jest znowu bramka, zdobyta przez Kolasę. 4:2. Udały przebój Burdy i strzał z backhandu przynosi poprawę wyniku KTH oraz ostatnią, jak się okazało bramkę dla tej drużyny. 4:3.

Początek trzeciej tercji wynik meczu stawiał jeszcze pod znakiem zapytania. Obie drużyny wzmacniają tempo i zaciekle atakują. Zwycięstwo Wisły zaczyna się krystalizować dopiero gdy w 8 min. Jasiński po pięknej kombinacji z Palusem, grającym coraz lepiej, zdobywa 5-tą bramkę dla Wisły. To już osłabia siłę bojową KTH. Burda wydaje się być zrezygnowany. Jedynie Czorych nie ustępuje. Po zmianie KTH ma okazję poprawić wynik, jednak Piechura z bliska nie trafia w bramkę. Drugi atak Wisły pieczętuje przegraną KTH w 17 min. zdobyciem bramki po ładnej kombinacji przez Kowalskiego. Był to największy sukces tych młodych hokeistów. 6:3. Do głosu dochodzi w tej tercji często „lew" Sokołowski, który widząc zwycięstwo zapewnione, opuszcza pozycję defensywną i przebojami nęka przeciwnika. Wieńczy on też w 17 min. swe wysiłki zdobyciem decydującej 7-ej bramki z przeboju, po spokojnym ustawieniu krążka i strzale w róg.

Wisła zwycięstwem tym uzyskała dwa sukcesy: pokonała przeciwnika groźnego, który śmiało mógłby mieć miejsce nawet w grupie finałowej mistrzostw Polski oraz zdobyła mistrzostwo Okręgu Krakowskiego. Sukces dla sekcji tej olbrzymi.

(at)

KTH—HKS Czuwaj 52:0 (14:0, 27:0, 11:0)

Krynica, 29. XII. (tel.) W niedzielę miały się odbyć dalsze dwa spotkania o mistrzostwo hokejowe Okr. Krakowskiego. Pierwsze pomiędzy KTH i Czuwajem, które odbyło się przed południem, przyniosło nie notowany w kronikach hokeja wynik 52:0. Natomiast drugie spotkanie HKS z Wisłą po południu zakończyło się „nikłym" tylko 17:1 (5:0, 6:1, 6:0) zwycięstwem Wisły.

Tym samym zakończone zostały rozgrywki mistrzowskie i tytuł mistrza Okręgu zdobyła Wisła — gier 2, pkt. 4, bramek 24:4, drugie KTH — gier 2, pkt. 2, bramek 55:7, trzecie HKS Czuwaj — gier 2, pkt. 0, bramek 1:69.

Dziś finał na Śląsku

Mistrzostwa hokejowe Śląska miały przebieg następujący:

W piątek rozegrano w grupie pierwszej na lodowisku Mysłowic dwa spotkania: Polonia (Bytom)—KS Wyry 4:4 (1:1, 1:3, 0:0) i Mysłowice—Piast (Cieszyn) 3:2 (0:1, 1:0, 2:1). W grupie drugiej na lodowisku Siemianowic wygrała Siła (Giszowiec) z Baildonem 6:2 (2:1, 2:1, 2:1) i Siemianowiczanka z HKS (Szop.) 36:0 (13:0, 9:0, 14:0).

W rozgrywkach sobotnich grupy pierwszej Baildon rozgromił HKS Szopienice 15:0 (6:0, 4:0, 5:0), zaś spotkanie dwóch najsilniejszych obecnie drużyn Śląska tj. Siemianowiczanki i Siły dało zwycięstwo tej pierwszej 4:1 (0:0, 2:0, 2:1) ze strzałów Skarżyńskiego I (2), jego brata (1) i Wilczka (1). Honorową bramkę dla pokonanych zdobył najlepszy ich zawodnik Gansiniec. W Mysłowicach grupa druga dała wynik: Piast (Cieszyn)—Wyry 3:3 (2:0, 0:2, 1:1) i Mysłowice—Polonia (Bytom) 4:1 (1:1, 4:0, 0:0).

W niedzielę w grupie pierwszej Siemianowiczanka pokonała wysoko Baildon 15:1 (3:0, 4:1, 8:0), zaś w grupie drugiej Polonia wygrała z Piastem 2:1 (0:0, 1:0, 1:1), a Mysłowice z Wyrami 4:1 (1:1, 0:0, 3:0).

Decydujący o mistrzostwie mecz między Siemianowiczanką, a mistrzem drugiej grupy KKS Mysłowice odbędzie się dziś i do spotkania tego Siemianowiczanka staje jako zdecydowany faworyt.

Pomorzanin bezkonkurencyjny

Rozgrywki hokejowe o mistrzostwo Pomorza rozpoczęły się w Bydgoszczy spotkaniem między zespołami KKS. "Pomorzanin" z Torunia i KKS. „Brda" z Bydgoszczy, zakończone zwycięstwem Pomorzanina — 9:0 (2:0, 5:0, 2:0).

Spotkanie towarzyskie rozegrane w Toruniu między „Pomorzaninem" bydgoskim a „Partyzantem" przyniosło zwycięstwo kolejarzom toruńskim — 10:2 (3:0, 3:1, 4:1).

„Żyrardowianka"—AZS 8:1

W niedzielę odbył się w Warszawie ostatni eliminacyjny mecz hokejowy przed rozpoczęciem rozgrywek o mistrzostwo okręgu warszawskiego między „Żyrardowianką" i AZS. Po niezbyt ciekawej grze, lepszy technicznie i lepiej dysponowany strzałowo zespół „Żyrardowianki" odniósł zasłużone zwycięstwo w stosunku 8:1 (2:0, 3:0), przy tym bramkarz AZS-u ponosi winę za kilka puszczonych bramek.

Poza jedną bramką, strzeloną w drugiej tercji przez Zdunkiewicza, akademicy nie potrafili zdobyć więcej punktów, co w znacznej mierze jest zasługą bramkarza.

Dla „Żyrardowianki" bramki uzyskali: Bielak — 5, Potocki — 2 i Cegielski — 1. Sędziował ob. Wujek.

Dzięki temu zwycięstwu „Żyrardowianka" weźmie udział w finałowych rozgrywkach o mistrzostwo W. OZHL. Pozostałymi finalistami są WKS „Legia", WKS „Lublinianka" (Lublin) i KS „Radomiak" (Radom).

Yankesi zdobywają puchar Davisa

Melbourne (Obsł. wł.) Jakkolwiek szanse obu finalistów pucharu były mniej więcej równe, to jednak najzagorzalsi pesymiści australijscy nie liczyli się z tym, żeby **Ameryka po trzech grach** (dwóch pojedyńczych i jednej podwójnej) **miała „zwycięstwo w kieszeni"** i mogła zrezygnować z dalszych gier wzgl. wypróbować swe „rezerwy". Tymczasem stało się właśnie wbrew wszystkim przewidywaniom. Już w pierwszym dniu turnieju czekała licznie zgromadzonych widzów niespodzianka „grubszego kalibru". **Amerykanin Schroeder pokonał pierwszą rakietę australijską Bromwicha 3:6, 6:1, 6:2, 0:6, 6:3**, — zaś **Kramer (U. S. A.) wygrał z D. Pailsem** (Australia) **w 3 setach: 8:6, 6:2, 9:7.**

Reprezentantom Ameryki brakowało więc tylko jednego zwycięstwa do zdobycia pucharu. Najmniej liczyli oni sami na nie w grze podwójnej. Tymczasem **doskonale grającej parze amerykańskiej: Kramer-Schroeder udało się pokonać dwójkę Bromwich-Quist i przesądzić tym samym o zwycięstwie swoich barw.**

KRAMER, SCHROEDER BROMWICH, QUIST 6:0, 7:5, 6:4.

Grę zaczął Bromwich, jednak Kramer dwoma drajwami i dwoma błyskawicznymi smeczami „dokonał dzieła" i zdobył pierwszego gema dla USA. Po 3 następnych gemach **prowadzili Amerykanie już 4:0** i wnet 6:0. Widać było wyraźnie, że Bromwich jest bez formy, a Quist nie mógł udźwignąć na swych barkach całego ciężaru gry. Grając przy tym doskonale przy siatce nie miał Quist szczęścia.

W secie 2-gim do stanu 5:5 walka była równa. Widać, że nerwowy Bromwich odzyskuje powoli spokój, widać również, że przechodzi mu ból, którego przyczyną był silny cios otrzymany piłką z bliskiego voley'a Schroedera. Amerykanie zdają sobie jednak sprawę, że „przedłużanie" gry wobec niesamowitego upału nie leży w ich „interesie", toteż dają prawdziwy koncert gry i wygrywają 7:5.

W trzecim secie powtarza się znów historia z setu drugiego do stanu 4:4. Amerykanie prowadzą wprawdzie 2:0, lecz Australijczycy wyrównują, **prowadzą nawet 3:2, lecz Kramer i Schroeder zdobywają 4 gemy pod rząd i rozstrzygają-o zwycięstwie a zarazem o zdobyciu pucharu.**

Obie pozostałe gry pojedyncze, które miały odbyć się w trzecim dniu turnieju, zostały na skutek silnej burzy odłożone do poniedziałku. Wobec tego, że Ameryce nic już nie zdoła odebrać zwycięstwa, zrezygnowano ze spotkania Bromwich—Kramer i jako pozostałe spotkania rozegrane zostaną prawdopodobnie:

Mulloy—Quist i Schroeder—Pails.

Wilki (Wolveshampton) na czele angielskiej ligi

(Korespondencja własna z Londynu)

Londyn, 10. XII. Mecz o prowadzenie w I-szej angielskiej lidze mamy już poza sobą. Bój pomiędzy **„Wilkami" a Liverpoolem** zakończył się niespodziewaną **klęską faworyta Liverpoolu 1:5.** „Autorem" zwycięstwa był środkowy napastnik Wolves, **Westoott**, który strzelił 4 bramki; piątą bramkę zdobył **Mullen** — jedyna bramka dla pokonanych padła z dalekiego rzutu wolnego, egzekwowanego przez **Balmera**. Jak okaże się z poniższej tabeli w obecnej chwili **Wolves ma o 2 pkty więcej**, lecz również i o jedną grę więcej. Na 3-cim miejscu w tabeli znajduje się **Manchester United**, który wygrał z Brentfordem 4:1. Na tym meczu znów **Rowley** strzelił 3 bramki; czwarta była samobójcza. 4:1 przegrał również Blackpool ze Stoke City, a strzelcami bramek dla zwycięzców byli: **Steele, Peppit, Baker i Matthews.**

Londyńskie kluby nie miały w tej rundzie szczęścia. Arsenal uległ 0:2 znajdującemu się na 6-tym miejscu zespołowi **Middlesbrough**, który już przed przerwą zapewnił sobie zwycięstwo ze strzałów **Fentona i Gordona. Chelsea uzyskała z trudem, walcząc na swoim boisku, wynik remisowy 1:1 z Evertonem.** Rzecz nader charakterystyczna, że po obu stronach strzelcami bramek byli **„cudzoziemcy"**; dla Chelsei wyrównującą bramkę zdobył „nowopozyskany" internacjonał szkocki **Macaulay** — dla gości (Evertonu przyp. red.) prowadzenie uzyskał **Dodds**, „słynnymi" zresztą swoimi „zaczarowanymi footballówkami", bez których swojego czasu nie chciał wyjść na boisko.

Nie potrafił także wyzyskać atutu własnego boiska **Charlton, przegrywając z Derby County** 2:4. Słynny atak „derbistów", a raczej jego środkowa trójka: **Morrison, Stamps i Brome** podzieliła się bramkami z tym, że Morrison był dwukrotnie **„szczęśliwcem"**.

Bolton Wanderers rozprawił się gładko 4:0 z Huddersfieldem i to zadecydowało o tym, że Arsenal wydostał się na przedostatnie miejsce. Grimsby przegrał (na swoim boisku) z Aston Villa 0:3, a Leeds uratował jeden punkt w spotkaniu z dużo od siebie wyżej sklasyfikowanym Sunderlandem (1:1). Mecz Sheffield United—Portsmouth nie odbył się, gdyż boisko przypominało raczej jezioro niż teren do gry w piłkę nożną.

Po tych wynikach pełna tabela I angielskiej ligi przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	bramek
1. Wolveshampton	19	26	46:24
2. Liverpool	18	24	41:27
3. Manchester United	18	23	43:26
4. Blackpool	19	23	37:24
5. Stoke City	18	22	41:29
6. Middlesbrough	17	22	34:25
7. Preston	17	21	34:27
8. Aston Villa	18	20	28:18
9. Sheffield United	16	20	31:29
10. Sunderland	18	19	31:29
11. Bolton Wanderers	18	17	30:27
12. Grimsby Town	17	17	24:31
13. Chelsea	18	16	33:40
14. Blackburn	17	15	19:20
15. Charlton	18	15	34:39
16. Derby County	17	14	31:38
17. Everton	17	14	20:31
18. Leeds United	18	13	27:37
19. Brautford	17	13	24:37
20. Portsmouth	17	12	28.31
21. Arsenal	18	11	27:42
22. Huddersfield	18	11	22:44

Wymowa tych „kabalistycznych" cyfr punktów, gier, bramek jest ciekawa. Przede wszystkim **2 kluby środkowe, a to Sheffield i Sunderland mają identyczny stosunek bramkowy** (31:29) — cyfra 31 na koncie „winien" wzgl. „ma" powtarza się aż 6 razy — rekord w celności należy do „wilków" — rekord w utracie do Huddersfieldu, co pokrywa się z pierwszym i ostatnim miejscem w tabeli.

W II-giej lidze sytuacja u góry tabeli jest bardziej skomplikowana. Trzy pierwsze kluby, a to: Newcastle, Birmingham i Burnley mają po 24 pkt. z tym, że Birmingham ma rozegranych 12 meczow — pozostałe zaś po 18. Wszystkie te 3 kluby wygrały swoje ostatnie mecze; najszczęśliwsze zwycięstwo odniósł Newcastle nad Plymouthem (11-ty w tabeli), wygrywając 3:2, mimo, że przeciwnik prowadził jeszcze w 76 minucie gry 2:1. Strzelcem wszystkich trzech bramek dla drużyny leadera (Newcastle) był Bentley.

W lidze szkockiej tabela przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	bramek
1. Rangers	16	26	51:18
2. Aberdeen	16	24	32:17
3. Hibernian	16	23	42:18
4. Partick T	16	20	29:29
5. Hearts	16	19	27:25
6. Morton	16	18	35:28
7. Clyde	15	17	30:24
8. Qn. of Sth	16	16	27:36
9. Motherwell	16	14	32:31
10. Th. Lanrk	15	13	31:40
11. Celtic	15	12	30:36
12. Falkirk	16	12	31:41
13. Queen's Pk	15	11	24:32
14. St. Mirren	16	11	26:37
15. Kilmarnock	16	9	21:37
16. Hamilton	16	7	22:50

Po szeregu wizyt klubów kontynentalnych w Anglii, szereg znawców i speców omawia szeroko sytuację angielskiego footbalu na tle poziomu europejskich drużyn. Słynny internacjonał angielski, **Stanley Matthews**, tak pisze w dzienniku „Sundey Express":

„To prawda, że kraje środkowo-europejskie mają szereg pierwszorzędnych zespołów — nie mniej jednak u nas takich zespołów naliczyć by można 50, to prawda, że piłkarze tacy jak **Chomicz, Bobrow czy Nordhal** są piłkarzami wielkiej klasy, nie mniej jednak naszą trójkę: **Carter, Lawton i Mannion uważam za najlepszą w świecie.** A jakkolwiek Chomicz bronił wspaniale i w wielkiej mierze przyczynił się do zwycięstwa swojej drużyny, to jednak **Franka Swifta uważam za najlepszego bramkarza na świecie.** Poza tym twierdzę, że **6-cioletni okres wojenny i związane z nim trudności aprowizacyjne przyczyniły się w dużym stopniu do obniżenia kondycji i tym poło trzeba będzie powetować duże straty.** Jest jeszcze jedna charakterystyczna różnica między naszym footbalem, a **footba-**

Drużynowe mistrzostwa bokserskie Polski

Grochów-IKS (Wrocław) 12:4

Warszawa, 29. 12. (Tel.) W meczu bokserskim o mistrzostwo drużynowe Polski I grupy spotkały się jako pierwsze Grochów z Warszawy z I KS z Wrocławia. Spotkanie to wykazało olbrzymią przewagę drużyny warszawskiej, która 2 punkty straciła przede wszystkim więcej dzięki przypadkowi, jak zasłudze IKS, a następne dwa przypadły IKS-owi zasłużenie, przez uzyskanie dwóch remisów. Archacki w wadze ciężkiej musiał oddać punkty v. o. z powodu nadwagi, jednak w walce towarzyskiej wykazał b. dobrą formę i swego przeciwnika, walczącego nawet b. ambitnie, Ciećwierza, zdecydowanie pobił na punkty.

Wyniki walk: w. musza — Patora (G) wygrał przez techn. k. o. z Kozłowskim (IKS),

w. kogucia — Szadkowski (G) zremisował z Symanowiczem (IKS),

w. piórkowa — Sobkowiak (G) zwyciężył na punkty Miszczuka (IKS). Miszczukowi niewiele pozostało z dawnej dobrej formy.

w. lekka — Komuda (G) miał niełatwą przeprawę z Walugą (IKS) najlepszym bokserem IKS. Wrocławianin trafiał szereg razy, jednak ostatecznie przegrał na punkty.

w. półśrednia — Łukasiewicz (G) powinien mieć przegraną z Cymbałą (IKS), a walkę, stojącą na słabym poziomie ogłoszono jako nierozstrzygniętą.

w. średnia — Majewski (G) wygrał z Beklem (IKS) nowicjuszem.

w. półciężka — Kolczyński (G) wobec braku przeciwnika wygrał przez v. o.

w. ciężka — w walce towarzyskiej z powodu nadwagi Archackiego warszawianin pokonał wysoko na punkty Ciećwierza.

ŁKS—PZL OM TUR 16:0 v. o.

W niedzielę miał się odbyć mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski grupa II, w Rzeszowie pomiędzy OM TUR i ŁKS. Drużyna rzeszowska zawiadomiła telegraficznie ŁKS w piątek, iż nie może zorganizować tego meczu i prosiła o przełożenie go na termin późniejszy. Zawiadomiony o powyższym PZB w Poznaniu przyznał ŁKS-owi v. o. i 16:0.

ŁKS zwycięża „Pomorzanina" (Toruń)

Jedyną poważną imprezą w czasie Świąt w Łodzi był mecz hokejowy, jaki rozegrał wicemistrz Polski Ł. K. S. z drużyną Toruńskiego „Pomorzanina".

W drużynie gospodarzy, która wygrała spotkanie w stosunku 5:2 (2:2, 2:0, 1:0) — wyróżnili się para obrońców Werner—Metternich oraz Czyżewski, Kelm i Król. Bramkarz Makutynowicz był dość słaby.

W drużynie „Pomorzanina" najlepszym graczem był napastnik Osmański. Gra była dość ostra, lecz nie zbyt szybka z powodu miękkiego lodu. „Pomorzanin" okazał się zespołem równorzędnym jedynie w pierwszej tercji, w dwóch następnych tercjach drużyna opadła na siłach. Bramki zdobyli dla ŁKS-u: Kelm — 2, Metternich, Król i Czyżewski — po jednej; dla Pomorzanina: Osmański — 2. Zawody prowadzili ob. ob. Brzeziński i Kaliwoda. Widzów 4.000.

ŁKS—„Boruta" (Zgierz) 17:0 (1:0, 1:0, 9:0)

Drugą rundę rozgrywek hokejowych o mistrzostwo Łodzi rozpoczął ŁKS wysokim zwycięstwem, mimo, iż w pierwszej drużynie grało jedynie 5-ciu graczy. Niski wynik w drugiej tercji należy tłumaczyć tym, że w ataku wystąpiło trzech juniorów ŁKS-u. Łupem bramkowym podzielili się: Czyżewski, Głowacki, Król, Starzewski i Werner. Sędziowali Lange i Kaliwoda. Widzów ok. 1.000.

*

Przedostatni mecz o mistrzostwo Łodzi w hokeju, rozegrany między ŁKS-em i „Włókniarzem" ze Zgierza, zakończył się wysokocyfrowym zwycięstwem ŁKS-u w stosunku 16:1. — ŁKS wystąpił bez obrońców Metternicha i Wernera. Najlepszym graczem na boisku był Kelm. Wyróżnił się również Król. Doskonale zapowiada się młody hokeista ŁKS-u Struczewski. Bramki zdobyli: Król — 4, Czyżewski — 3, Kelm — 3, Kamiński — 2, Łapczyński — 2, Głowacki i Struczewski — po 1. Honorowy punkt dla gości uzyskał z rzutu karnego Banasiak. Zawody prowadzili ob. ob. Brzeziński i Kaliwoda. — Widzów około 1.000.

W Poznaniu

W mistrzostwach Poznania Lechia wygrała ze Stellą 4:0 (0:0, 2:0, 2:0) zdobywając bramki przez Urbańskiego 2, Grzymalskiego i Lewandowskiego.

lem europejskim: **drużyny obcych krajów grają niejako impulsywnie i można rzec akrobatycznym sposobem — my zaś z właściwą nam Anglikom „chłodną krwistością" hołdujemy pewnej myśli przewodniej w grze. Stąd my tworzymy pewną szkołę piłkarską, podczas gdy inni raczej improwizują.**

Tyle 45-cio krotny internacjonał angielski. **Z wywodami jego w wielu wypadkach można by polemizować.** Przede wszystkim **trudno pogodzić się z twierdzeniem, że Anglia ma dziś 50 równych pierwszorzędnych zespołów. Może ich nie ma nawet cała Wielka Brytania.** Angielska Liga Zawodowa (I i II, oraz dwie grupy III-ej Ligi ,mają wszystkiego 88 klubów). W Szkocji czołowych zespołów jest może 5. W Irlandii jeszcze mniej. Przecież **Cardiff City** jest dziś najlepszym zespołem III-ej Ligi, a **przegrał z Dynamo 10:1. Arsenal słynny klub I-ej Ligi przegrał z Racingiem, który w tabeli Ligi Francuskiej znajduje się na trzecim miejscu od końca. Ponadto coś nie bardzo w porządku jest z tą szkołą angielską.** Pewna „chłodno-krwistość" wynika raczej z tego, że zawodowcy angielscy traktują football jako rzemiosło i na to można przytoczyć cały szereg przekonywujących dowodów. Jeśli chodzi o personalia, to nową gwiazdą angielskiego footbalu jest **Tom Finney**, skrzydłowy Preston Noth End, następca Mathewsa, o którego zabiega już szereg menagerów klubowych. Słynny **Doberty** — Derby County ma zamiar zmienić barwy klubowe, a oferty na niego zgłosili: Arsenal, Blackpool Huddersfield, Manchester City, Liverpool, New Castle United i Sheffield Wednesday. **Czy nie za dużo jak na jednego piłkarza?**

Szermierka

Pogoń (Katowice)—Sokół (Kraków) szpada 12:4 — Szabla 10:6

Z powodu odwołania przez Czechów zakontraktowanego meczu w Zakopanem na styczeń — zapowiedziane zawody eliminacyjne nie doszły do skutku. Rozegrano natomiast mecz na szpadę i szablę pomiędzy Pogonią (Katowice) a Sokołem (Kraków). W obydwu broniach wygrali po pięknych walkach Ślązacy.

W szpadzie: w drużynie Pogoni wyróżnili się Sobik i Zaczyk, w Sokole dr Czyżowski i Mroczek.

W szabli: Ślązacy najlepszych zawodników mieli w osobach dr Nawrockiego i Sobika.

Sędziowali: pp. Friedrich i dr Wodniecki. Widzów około 200 osób.

Wyniki techniczne:

Szpadę wygrali katowiczanie 12:4 w składzie Sobik zwycięstw 4, Zaczyk 4, Nawrocki i Wójcik po 2 wygrane.

Szablę rozegrali na swą korzyść 10:6. Dr Nawrocki 3 zwycięstwa, Sobik 3, Wójcik i Zaczyk po 2.

Sokół wygrał 6 walk, a to Sołtan, Zawadzki i Czyżowski po 2 walki.

T. M.

Mistrzostwa Polski w piłce siatkowej drużyn żeńskich

W dniach 10, 11 i 12 stycznia br. w Gdańsku rozegrane zostaną zawody o mistrzostwo Polski w piłce siatkowej drużyn żeńskich, do których zgłosiły udział następujące zespoły: A. Z. S. (Warszawa),. W. K. S. Lublinianka (Lublin), K. K. S. Pomorzanin (Toruń), oraz nie wyłonieni po dzień dzisiejszy mistrzowie Okręgów: Krakowskiego, Łódzkiego, Mazurskiego, Radomskiego, oraz Gdańskiego.

W zgłoszeniach tych uderza brak zgłoszenia Mistrza Okręgu Poznańskiego tj. Warty (Poznań) — Mistrza Polski z ubiegłego roku.

Rozgrywki odbędą się systemem punktowym w 2-ch grupach, przy czym do finału dochodzą po dwa zespoły z obu grup.

W wyniku losowania grupy te przedstawiają się następująco:

I grupa: Mistrz Okręgu Radomskiego, Krakowskiego, Łódzkiego i K. K. S. Pomorzanin;

II grupa: Mistrz Okręgu Gdańskiego, Mazurskiego, oraz A. Z. S. (Warszawa) i W. K. S. Lublinianka.

(—)

W Szczecinie już tylko boks, a piłkarze PKS-u ostrzą pazury

Sezon zimowy w Szczecinie zapowiada się nie „tęgo". Hali nie ma (a raczej jest, tylko na remont nie ma), toru hokejowego nie ma, pływalnia w naprawie, śniegu też nie ma, a nawet pingpongiści śpią. Jedynie bokserzy tłuką się (dosłownie, bo trudno to jeszcze nazwać boksem) i to dość często. Ostatnio bokserzy Odry wytłukli swych kolegów z Pioniera ponownie, ale tym razem nieco wyżej, bo 13:3. Jedynie „kolejowa" mucha Pichnor wygrał z Tonikiewiczem przez techn. k. o. Trzeci punkt dla kolejarzy zdobył Łączny z Kukulakiem w wadze lekkiej. Inne walki skończyły się zdecydowanym zwycięstwem zawodników Odry, wszystkie przed czasem, za wyjątkiem walki Majszczyka z Mańkowskim w wadze piórkowej, która dała zwycięstwo punktowe Majszczykowi. Walczący w wadze ciężkiej mistrz Polski juniorów Dezinger położył już w pierwszej rundzie przez k. o. „starszego pana" z Pioniera, Skowrońskiego, który już chyba więcej na ring nia powróci.

Do Szczecina powrócił z Zachodu były mistrz Polski wagi półciężkiej, Pietrzak. Czuje się on dobrze i ma zamiar walczyć w wadze ciężkiej Pozostaje na stałe w Szczecinie.

Piłkarze PKS-u, którzy jako mistrzowie okręgu zaliczeni są do gier o „extraklasę", montują silny zespół i mają dobre chęci dostać się do klasy wybranych. Ze starego składu zostaje 5—6 zawodników. a inni, to pozyskane gwiazdy, których nazwiska trzymane są jeszcze w tajemnicy. Najgroźniejszy konkurent PKS-u, miejscowy Pionier nie pozostał pod tym względem w tyle i pozyskał dla siebie szereg „poganiaczy lwowskich" m. in. Wołanina i Schmidta, którym widocznie „klimat" Bytomia nie służy. Jak widać z tego, Szczecin staje się modny. Nie wiadomo jednak czy w parze z poziomem gwiazd pójdzie właściwy rozwój w kierunku umasowienia i upowszechnienia sportu.

(cz)

Autentyczne plotki

Zainicjowane przez PZHL konferencje prasowe mają na celu podawanie czy to faktów zasadniczych, czy też interesujących opinię drobiazgów w formie autorytatywnej, jednolitej. Szczegóły, które stąd wyjdą muszą być autentyczne. Wszystkie. Nawet te najdrobniejsze — „plotkarskie".

Druga więc konferencja pozwoliła zorientować się przede wszystkim w czasowym **rozplanowaniu najważniejszych imprez** hokeja na lodzie. Pierwszą rolę, niezależną od wszelkich zewnętrznych czynników z wyjątkiem... pogody, grają tutaj mistrzostwa Polski ze swymi przedbojami. Program zawodów międzynarodowych będzie bowiem nadzwyczaj szczupły i ograniczy się do spotkań z KS Slavią Preszov, KS Zürich, MKT Budapeszt i AIK Sztokholm, i to dopiero w lutym, gdyż na ten miesiąc przewidziane jest otrzymanie wiz z Ministerstwa Spraw Zagr. Mecze z drużyną szwedzką traktowane będą przede wszystkim jako sparringi dla naszej reprezentacji przed mistrzostwami świata w Pradze. W miejsce bowiem projektowanego wyjazdu naszej czołówki na trening do Budziejowic, PZHL pragnie sprowadzić trenera czeskiego do kraju, co da więcej korzyści, niż rozegranie kilku spotkań za granicą.

Styczeń więc poświęcony jest wyłącznie **mistrzostwom Polski**, które przeprowadzone zostaną w tempie wprost oszałamiającym. Do 5-go mają zostać ukończone rozgrywki w poszczególnych okręgach. W dniach 8-go i 12-go odbędą się spotkania (mecz i rewanż) puli półfinałowej. W tym drugim terminie Kraków zobaczy u siebie rewanżowe spotkanie swojego mistrza z mistrzem Śląska. Wreszcie 24, 25 i 26 stycznia zarezerwowane są na walki finałowe, których widownią będzie Łódź, a w razie niepomyślnych tam warunków atmosferycznych, w tydzień później Krynica, ewentualnie Zakopane.

Równocześnie z przeprowadzaniem finałowych gier o tytuł mistrza Polski rozpoczną się pierwsze rozgrywki dla drużyn młodszych o **Puchar Młodych.** Wezmą w nich udział zawodnicy, którzy nie przekroczyli jeszcze lat 20. Ta stosunkowo dla juniorów wysoka granica wieku będzie w miarę podnoszenia się poziomu naszego hokeja obniżaną z każdym rokiem. Na razie w myśl powiedzenia „na bezrybiu i rak rybą", zadowolić się musi polski hokej i dwudziestoletnimi „juniorami". Aby jednak to „bezrybie" a raczej „bez-narybie", skończyło się jak najszybciej, PZHL po porozumieniu się z władzami szkolnymi poleca podległym sobie okręgom i klubom przeprowadzić **kursy jazdy hokejowej dla najmłodszego narybku** w dwóch grupach 12 do 14 i 15 do 16 lat.

Planowe i bezbolesne wyłonienie mistrza Polski seniorów i juniorów oraz wykorzystanie sprzyjającej zimy dla dania podstaw najmłodszym entuzjastom hokeja, a przyszłym jego reprezentantom — to dwa zasadnicze zadania **Zarządu PZHL, który po ostatnich zmianach** przedstawia się obecnie następująco: prezes dyr. Boczar M., wiceprezes organiz. red. Targosz A., wiceprez. sport. mgr Jesionka Z., wiceprez. spr. sędz. Michalik, sekretarz Wolf, zast. mgr Kilian, skarbnik Voigt, kpt. sport. Kuchar W.

Mniej miłe natomiast zadanie oczekuje krakowski OZHL. Musi on przeprowadzić interesującą ogół bywalców hokejowych sprawę **weryfikacji zawodników okręgu krakowskiego:** Burdy, Piechury (KTH) i Pochwalskiego (Cracovia). Delegowany do tej sprawy dr Huczyński znajduje się właśnie w trakcie opracowywania aktu oskarżenia, które wspomniani zawodnicy wnieśli sami przeciwko sobie. To samooskarżenie daje im — w myśl przepisów weryfikacyjnych — prawo brania udziału w rozgrywkach, którego to przywileju byliby pozbawieni, gdyby uprzednio ktoś trzeci podniósł przeciwko nim oficjalne zarzuty.

Inną kwestią zaprzątającą umysły obojga płci wielbicieli czarnego krążka to **wyjazd Ursonia** do Szwajcarii. „Wróci — czy nie wróci?" — Ucieszą się wielbiciele, zasmucą wielbicielki: Urson wróci, ale... z żoną. Tak przynajmniej zapewniał prezesa Boczara, wyjeżdżając z Polski w celach wyłącznie matrymonialnych za najnormalniejszym w świecie paszportem, wbrew „romantykom", którzy widzieli Ursonia, czołgającego się przez zieloną granicę.

Romantycy i romantyczki ponieśli więc w „ursoniowej sprawie" całkowitą klęskę. Dla podtrzymania jednakże ich wiary w opowieści z tysiąca i jednej nocy przytoczę fakt jak z bajki, ale nie mniej fakt: **istnieje klub sportowy, który dał przebadać w poradni lekarskiej wszystkich swoich zawodników**, startujących do mistrzostw Polski. Tym mitycznym wprost klubem jest beniaminek hokejowej A klasy okręgu krakowskiego **KS Czuwaj z Przemyśla.** Ten właśnie zespół graczy i działaczy z kresowego miasta stawia PZHL za wzór wszystkim klubom z daleko większych ośrodków oraz za przykład jak sumienną pracą dojść można do wyników sportowych.

Prawdziwa solidna praca znajdzie uznanie u wszystkich. Wyrazem tego jest ostatni **komunikat Międzynarodowej Ligi Hokeja na Lodzie,** gdzie Zarząd Ligi w imieniu sportowców całego świata serdecznie żałuje straty znanego w całej Europie działacza Semadeniego, który poległ w powstaniu warszawskim, i boleje nad śmiercią zastrzelonego przez Niemców w ghetcie łódzkim wartościowego działacza i reprezentacyjnego bramkarza Polski, Sachsa, jak również nad losem cenionych w świecie sportowym zawodników Tupalskiego i Krygiera, którzy zaginęli bez śladu w wojennej zawierusze.

Smutna to radość, że sławę hokeja polskiego znachodzi się w kondolencjach świata.

(r-r)

CZĘSTOCHOWA

Częstochowa 29. 12. (Tel.). Do finału w tenisie stołowym zakwalifikowały się Skra, CKS, AZS i Partyzant.

Czy zmierzch „Squadra Azzurra"

(Korespondencja własna z Włoch)

Gwiazda Squadra Azzurra zbladła mocno w porównaniu z rokiem 1938, czy rokiem 1934, kiedy to Włosi zdobyli mistrzostwo świata w piłce nożnej. Takim „oficjalnym egzaminem" dla narodowej jedynastki Włoch był niedawny mecz przeciw następcom słynnego austriackiego wunderteamu, który jak wiadomo zakończył się zwycięstwem Włoch 3:2. Był to jednak mecz, który wiele mówił. Przede wszystkim o tym, że **nie ma dziś we Włoszech stadionu, na którym by można pomieścić ilość widzów jaka chciałaby śledzić to spotkanie.** Oficjalnie bowiem było na meczu 52.000 ludzi, a gdyby stadion mógł zmieścić więcej, przyszło by drugie tyle. Ceny wstępu wahały się od 200 do 800 lir i dochód z meczu wynosił 11.000.000. W meczu tym zdarzył się również rzadki wypadek, że sędziemu, Szwajcarowi Scherzowi, stanął „szwajcarski zegarek" i przedłużył grę o dwie minuty, tak, że druga bramka dla Austrii **padła w 92 minucie gry.**

Włosi zagrali wspaniale przez pierwsze pół godziny gry. Ich atak przypomniał wówczas swoje dawne dobre czasy — później jednak zarówno on, jak i tylne formacje grały coraz słabiej i widać było wyraźnie, że squadra azurra daleki jest od swojej mistrzowskiej formy.

Skład drużyny włoskiej był następujący: **Sentimenti IV — Marozzo, Rava, Grezar, Parola, Depetrini — Castilgiano, Mazzola, Biavati, Piola, Ferrari II.** Z tego zespołu wyróżnić trzeba doskonałą parę obrońców, która chwilami przypominała słynną parę: **Allemandi-Monzeglio**, lub późniejszą **Foni-Rava.** Młodziutki Marozzo okazał się doskonałym partnerem rutynowanego Ravy i atak austriacki w niewielu tylko wypadkach wzmógł ten żelazny mur obrony. Bardzo dobrze również grał Parola, grający właściwie trzeciego obrońcę, wspaniałe momenty miał bramkarz Sentimenti, — no i jak powiedziano na początku cały napad.

Już w ósmej minucie prowadzili Włosi, gdy po solowej akcji Pioli i szybkim przerzucie do Castiglione'a, ten ostatni niespodziewanie strzelił w sam róg (trzeba jednak lojalnie stwierdzić, że sędzia przeoczył na krótko przed strzałem „rękę" Mazzoty).

W 7 minut później po rogu bitym przez Biavati'ego, Castigliano strzelił ostro w poprzeczkę, a odbitą od poprzeczki piłkę umieścił Mazzola po raz drugi w siatce austriackiej. Tuż przed końcem pierwszej połowy, Melchior doskonale zcentrował, a Epp z voleya zdobył pierwszą bramkę dla swych barwy.

Po przerwie bramkarz austriacki Zeeman dokazywał cudów. Skapitulował jednak w 79 minucie przed strzałem Pioli i Włosi prowadzili 3:1. Jak już powiedziano na wstępie, w dwie minuty po czasie uzyskali Austriacy drugą bramkę i ustalili wynik na 3:2.

Cudze chwalicie swego nie znacie

Trzy listy z Węgier — trzy fazy rozwoju nowej gałęzi sportu na Węgrzech. A więc 24 sierpnia 1946 roku — 0 drużyn piłki siatkowej (volleyballu); już 4 października 1946 — 11 zespołów męskich na terenie całych Węgier, a 10 grudnia tegoż roku 60 drużyn męskich i 24 żeńskich w samym tylko Budapeszcie rozgrywa turniej zimowy o mistrzostwo stolicy.

Jak dochodzi się do takich wyników w ciągu czterech miesięcy — zapytają ze zdumieniem upadający pod ciężarem pracy i przeciwności działacze pewnego, niezbyt od Węgier oddalonego kraju. Tajemnicę tę wyjaśnia ostatni list z datą 10. XII, otrzymany przez PZPR od Węgierskiego Zw. Piłki Ręcznej. Dziękują w nim Węgrzy przede wszystkim za pomoc, jaką okazał im bratni Związek polski przy wprowadzaniu i organizacji nowego sportu. O pomoc tę prosili oni w pierwszym liście, z którego zarazem dowiadujemy się, że sportowcy węgierscy widzieli podczas wojny grę w piłkę siatkową w Rumunii i Czechosłowacji i chcieliby sport ten zaszczepić u siebie. Potrzeba im przede wszystkim wzorcowych piłek i armatury do gry oraz odpowiedniej literatury fachowej. Odnośnie tej ostatniej, wydawanej wzorowo przy PZPR Węgrzy — mający o niej daleko lepsze informacje niż my, tutaj w kraju — zaproponowali odkupienie prawa przedruku i wydanie jej w języku węgierskim. Szło im w pierwszym rzędzie — oprócz „Przepisów" o „Podstawowe zasady prowadzenia treningu piłki siatkowej" w opracowaniu Przewodniczącego Komisji Organizacyjnej Europejskiej Federacji Volleyballowej, inż. Wirszyłły. Broszura ta wraz z uprzednio wydanymi nakładem PZPR „Zasadami treningu piłki koszykowej" oraz „Zasadami treningu szczypiórniaka", stanowi jedyne na razie fachowe i stojące na europejskim poziomie, opracowanie metod szkolenia sportu, jakie ukazało się w naszej literaturze sportowej po wojnie. Nieszczęście tylko, że wiedzą o tym — jak zresztą zwykle — lepiej za granicą, niż u nas.

Do wszystkich szczegółów prośby Węgierskiego ZPR-u Związek polski odniósł się pozytywnie, przesyłając ponadto artykuły propagandowe do prasy i radia. Obie te instytucje ustosunkowane są bowiem na Węgrzech do sportu nadzwyczaj przychylnie i tu leży druga — obok pomocy bratniej organizacji polskiej — część tajemnicy błyskawicznego rozwoju piłki siatkowej wśród Węgrów. Mimo, że spotkania drużyn tamtejszych stoją jeszcze na niskim, w porównaniu do naszego, poziomie, to jednak Radio węgierskie nie zawahało się przeprowadzić transmisji jednego z turniejowych meczów. Węgierskie przedsiębiorstwo filmowe MAFIRT nakręciło krótkometrażówkę z zawodów dwóch najlepszych obecnie w Budapeszcie drużyn Elektromos — Ganz, wyświetloną w ramach tygodnika filmowego we wszystkich kinach stolicy. U nas pierwszą nieśmiałą próbą propagandy sportu na taśmie filmowej jest, nakręcony ostatnio w Poznaniu, reportaż obrazujący wszechstronną pracę KS Warta. Prawdziwego jednak propagandowego ujęcia jakiejś oddzielnej gałęzi sportu, ujęcia filmowego, które by zobrazowało systematykę i celowość zagrań, piękno ruchów i walory fizyczno-psychiczne, danego sportu — dotąd jeszcze w Polsce nie widzieliśmy. Małe Węgry dają pod tym względem dobry przykład.

Nic dziwnego więc, że ostatni, otrzymany przez PZPR z Węgier, list grudniowy donosi, że zgłaszają się coraz to nowe zespoły piłki siatkowej, które niestety nie mogą już być włączone w ramy mistrzowskiego turnieju dla braku odpowiednich sal do rozgrywek. Rozwijając celową propagandę sportu wszerz, nie zapominają Węgrzy o podniesieniu poziomu najlepszych swoich drużyn i dlatego proszą o przyjazd na Węgry kilku czołowych zespołów volleyballowych Polski. Ponieważ zaś wiedzą, że koszykarze polscy są na ogół również dobrymi siatkarzami, dorzucają propozycję przyjazdu na Węgry polskich drużyn koszykówki. które mogłyby także zagrać pokazowe mecze siatkówki. List wskazuje przy tym na konkretny przykład Warty poznańskiej, bawiącej obecnie na tournée po Węgrzech ze swymi zespołami piłki koszykowej i siatkowej panów i pań.

Tu mówi Dolny Śląsk

Wrocław (kor. własna). Sezon sportów letnich skończył się już oficjalnie i sport przeniósł się do hali i basenów. Ostatni mecz piłkarski pomiędzy **Polonią** (Świdnica) a RKS **Górnik** z Wałbrzycha nie odbył się na skutek nie przybycia drużyny wałbrzyskiej i Polonia zdobyła dwa punkty v. o. Jest ona mistrzem jesiennym grupy wałbrzyskiej, a w grupie wrocławskiej mistrzem jest RKS **Pafawag!**

Pierwszy w tym sezonie mecz bokserski z tytułu rozgrywek o mistrzostwo klasy B Wr. O. Z. B rozegrany pomiędzy ZRKS **Gwiazda** a **Odrą** zakończył się zwycięstwem **Gwiazdy 10:6.**

W rozgrywkach siatkówki o mistrzostwo Dolnośląskiego OZPR prowadzi doskonały zespół **AZS** (Wrocław), który ma już zapewnione pierwsze miejsce w swojej grupie. Walka o drugie miejsce rozegra się pomiędzy Międzyk. **KS Juvenia — Odrą i Społem.** W siatkówce żeńskiej na pierwszym miejscu znajduje się zespół CPN „Gaz", w którym gra znana zawodniczka lwowska **Batłuk—Klimczukowa.** Na drugim miejscu znajduje się drużyna **KS „Społem"**.

Wyniki sobotnich rozgrywek:

AZS — MKS „Juvenia" 2:0 (15:7, 15:4).

KS „Społem" — CPN „Gaz" 2:0 (15:3, 15:5).

Kol. KS „Odra" — RKS „Pafawag" 2:0 (15:12, 15:6).

MKS „Juvenia" — CPN „Gaz" 2:1 (15:5, 5:15, 15:11).

AZS — KKS „Odra" 2:0 (16:14, 15:10).

Sekcja hockejowa I K. S. Wrocław rozpoczęła treningi na własnym lodowisku na dawnych kortach tenisowych (obok domku klubowego) własnego stadionu.

Wkrótce rozegrane zostaną zawody międzyklubowe, oraz zawody towarzyskie z drużyną centralnej Polski. Ambicją łyżwiarzy i hockestów Dolnego Śląska jest udział w mistrzostwach hockejowych Polski.

W pływactwie dominują: AZS (Wrocław) oraz I K. S. (Wrocław). Na początku sezonu drużyna AZS rozegrała szereg spotkań pływackich propagandowych w Wałbrzychu, Jeleniej Gorze, Swidnicy i Wrocławiu. Poza tym rozegrano szereg spotkań towarzyskich z Astrą Krotoszyn (3 spotkania), 2 z „Polonią" Bytom, z „Nysą" Kłodzko. W spotkaniu towarzyskim AZS Wrocław pokonał wysoko kolegów z Łodzi 102,5:75,5 pkt.

Rozegrano również 2 międzymiastowe zawody pływackie z Katowicami i Warszawą. Na mistrzostwach Akad. Polski AZS Wrocław zajął III miejsce. Sekcja piłki wodnej AZS-u rozegrała 19 spotkań, zdobywając 105 bramek przy 28 straconych, zwyciężając m. in. „Astrę", Krotoszyn, „Nysę", Kłodzko, AZS, Łódź 5:0, i 9:1 przegrywając jedynie nieznacznie z Warszawą 2:3. Najlepsze wyniki bieżącego sezonu:

100 m st. dowoln. 1. **Oleniacz** 1,13,1, 2. Lesser 1,15;

200 m st. dowoln. 1. **Oleniacz** 2,49, 2. Ziołkowski 2,51;

400 m st. dowoln. 1. **Ziółkowski** 6,21, 2. Oleniacz 6,41;

100 m st. klas. 1. **Iwanowski** (mistrz Polski) 1,26, 2. Jeż 1,30;

200 m st. klas. 1. **Iwanowski** 3,06,2, 2. Jeż 3,18;

100 m st. grzbietowym 1. **Krotochwila** 1,27, 2. Buttler 1,31.

Obecnie Wrocław myśli poważnie o utworzeniu Dolnośląskiego Związku Pływackiego wobec szybkiego rozwoju nowych sekcyj jak RKS „Tramwajarz", RKS „Pafawag", KS „Społem" Wrocław, „Odra" Wrocław, oraz KS „Nysa" Kłodzko, OMTUR Jelenia Góra, „Polonia" Swidnica, ZKS Wałbrzych. Należy podkreślić, że Dolny Śląsk ma wszelkie możliwości dla rozwoju sportu pływackiego, ponieważ posiada prawie pływalnie w każdym powiatowym mieście. **Z najpiękniejszych należy wymienić pływalnię w Jeleniej Górze, Swidnicy. Lidnicy, Gieszczach Pustych, Karpaczu oraz krytą w Lądku Zdroju.**

Zasłużonymi działaczami na terenie rozwoju pływactwa wrocławskiego są **instr. Mużyłowski, inż. Pepłowski i Jeż.**

(S. K.)

Myśląc poważnie o udziale swoich zespołów volleyballowych w Olimpiadzie londyńskiej, tworzą Węgry odrębny państwowy Związek Piłki siatkowej i zabiegają usilnie o przyjęcie go do organizującej się właśnie Międzynarodowej Federacji Volleyballowej (o czym piszemy dokładniej na innym miejscu). W ostatnim właśnie z cytowanych trzech listów proszą gorąco PZPR o poparcie ich w tym względzie, podkreślając, że zwracają się z tą prośbą do Związku polskiego, gdyż wiedzą jakim uznaniem i poważaniem cieszy się ta organizacja na terenie międzynarodowym.

Przy przestarzałym polskim kompleksie niższości, zapoznanie się z treścią listów z Węgier wpłynie dodatnio na nasze samopoczucie i zwróci, zarazem uwagę na niewykorzystane jeszcze u nas możliwości propagandy sportu przez film i radio.

J. ROTTER

Czy nie można pogodzić sportu z... dancingami?

Takie zapytanie otrzymujemy ze strony Krak. Okr. Zw. Piłki Ręcznej. Związek ten, potrzebując nieodzownie 10 terminów na rozegranie mistrzostw okręgowych piłki koszykowej, zwrócił się już dwa miesiące temu do P. T. G. „Sokół", dysponującego jedyną w Krakowie salą odpowiednią do tej gry.

Ponieważ mistrzostwa okręgowe muszą zostać ukończone do dnia 7 lutego, Związek powołując się na początkowe pertraktacje, prosił o udzielenie sali na soboty i niedziele stycznia. Otrzymał nieoczekiwaną odpowiedź, że otrzymać może tylko terminy niedzielne przedpołudniowe, ponieważ niedzielne popołudnia „Sokół" ma zarezerwowane dla własnych celów, zaś każda sobota popołudniu jest już wydzierżawiona na... dancingi. W takich warunkach Związek, otrzymawszy do dyspozycji zamiast 10 tylko pięć terminów (19 stycznia odpada na wybory), nie jest w stanie przeprowadzić rozgrywek.

Zapytuje Związek zarazem, czy suma 5.000 zł zażądana przez P. T. G. „Sokół" za cztery godziny sali (w niedzielę przedpołudniem) nie jest — delikatnie mówiąc — zbyt wygórowaną, zważywszy, że sala „Sokoła" jest zupełnie nieogrzewaną, brak jest odpowiednich szatni no i tak nieodzownej dla zdrowego uprawiania sportu, inwestycji, jak natryski z zimną chociażby wodą.

W przeciwieństwie do wybitnie kupieckiego nastawienia Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" KOZPR wskazuje na racjonalne i obecnie pełne zrozumienia stanowisko Działu Wych. Fiz. Polskiej YMCA dla ciężkich powojennych warunków, w jakich pracuje zwłaszcza Związek Piłki Ręcznej, nastawiony przede wszystkim na popularyzację sportu, a nie na jego dochodowość. YMCA pobiera za wypożyczenie Związkowi na mistrzostwa w piłce siatkowej swoich luksusowych urządzeń z gorącymi natryskami włącznie — idąc na procent — maksimum 1.000 zł za identyczną, co w Sokole, ilość godzin.

W ten sposób YMCA jest jedyną narazie w Krakowie instytucją, która wczuwa się w istotne zadania sportu w dobie powojennej. Jeśli YMCA potrafi pogodzić stronę finansową ze sportową — bo i ona urządza dancingi — może także „Sokół" zdołałby pogodzić nieodzowne dla niego wpływy kasowe ze zabaw z poparciem prawdziwego, amatorskiego sportu — wnosi skromną petycję KOZPR. (r—r)

KTO PONOSI WINĘ?

Wyznaczone na dzień wczorajszy spotkania mistrz. kl. A w piłce siatkowej drużyn żeńskich w Andrychowie, mogły łatwo nie dojść do skutku. Z sześciu zapowiedzianych spotkań odbyło się **zaledwie jedno pomiędzy Beskidem a Olszą. Pozostałe zespoły, jak Wisła, Społem i Halniak nie stawiły się w ogóle do zawodów!** Coś nie jest tu w porządku! O ile wiadomem jest, to zespół Wisły nie wyjechał do Andrychowa nie mogąc skompletować swej drużyny, w czym ponosi winę nieudolne kierownictwo sekcji. Co do drużyn Halniaka i Społem pewnym jest, że nie zostały one powiadomione przez WG. i D. — o mających odbyć się zawodach — czego najlepszym dowodem jest to, że nawet organizatorzy zawodów, tj. Beskid (Andrychów) nie zostali powiadomieni o tych zawodach. — Przyjazd zespołu Olszy był niespodzianką dla Beskidu. Nie chcąc dopuścić do tego, by zespół krakowski wracał z „kwitkiem" do Krakowa, zdołano pozbierać drużynę Beskidu — tak, że zawody pomiędzy tymi zespołami odbyły się z dużym opóźnieniem. Czy tego rodzaju załatwienie sprawy ma przyczynić się do propagandy sportu piłki ręcznej na prowincji?

W spotkaniu tym miejscowi zwyciężyli zasłużenie 2:0 (15:4, 15:10), górując nad odmłodzonym zespołem Olszy, w której zadowoliły Grabowska i Pietrzykowska. W Beskidzie najlepsze Chrapkiewicz K. i „Kropelka".

(—)

Czy Binder był „kapo"?

Ogólną konsternację wywołał fakt, jaki miał miejsce przed międzypaństwowym meczem piłkarskim: Austria—Szwajcaria. Gracze szwajcarscy odmówili bowiem wyjścia na boisko twierdząc, że w drużynie przeciwnika znajduje się były „kapo" obozu koncentracyjnego który winien jest śmierci wielu niewinnych ludzi. Binder. Incydent załagodzono — niemniej jednak „afera" stała się głośną, a — jak się okazało — rozpoczęła się od oświadczenia jednego z dzienników węgierskich. W sprawę wdał się Austriacki Związek Piłkarski i wydał oświadczenie, że „kapo" Binder nie jest identycznym z Binderem, słynnym internacjonałem austriackim.

Zarząd Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej podaje do wiadomości, że sekretariat Związku nie będzie czynny dla stron w dniach 30 i 31 grudnia br.

Dom sportowy w Płaszowie

Dzielnica Płaszów otrzymała nową inwestycję sportową jaką jest otwarty w dniu wczorajszym Dom Sportowy RKS Płaszowianka. W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele władz, wojska, partii politycznych, związków robotniczych, stow. sportowych, KOZPN-u, KS Garbarnia, TS Wisła oraz tłumy płaszowian. Gości powitał przewodniczący Komitetu dzielnicowego PPR i zarazem Komitetu Budowy ob. Waligóra, zapraszając prezydium z prez. Wolasem, sekr. WK PPR Strzeleckim i przedstawicielem WK PPS Bocianem na czele do zajęcia miejsc honorowych. Złożył on gorące podziękowanie zarówno oficjalnym protektorom budowy, prez. Wolasowi i dyr. Czerneckiemu, jak i nieoficjalnym opiekunom komitetu budowy sekr. Strzeleckiemu, dyr. Kuczalskiemu, Wilkowi i Rosińskiemu. Podkreślił też niezmordowaną pracę członków Zarządu RKS Płaszowianka: Kani, Wójcika, Ślizowskiego, Wróbla, Spiradka, Golika i Soleckiego oraz całego tłumu szarych pracowników, którzy pracowali z poświęceniem, aby jak najszybciej doprowadzić dzieło do końca. Wprawdzie budowla nie jest jeszcze całkowicie ukończona, ale jej punkt centralny duża jasna sala wraz z połową parteru dwukondygnacjowej części Domu służy już od dziś młodym płaszowianom. Dlatego prezydent miasta nie zawahał się w swym przemówieniu postawić wysiłku i osiągnięć mieszkańców ubogiego Płaszowa za wzór dla pozostałych dzielnic Krakowa, z których narazie tylko Zwierzyniec posiada odrębny i równie wzorowy Dom sportu. Mówca pominął skromnie, że postawienie w dzisiejszym ciężkim okresie nawet tylko dwóch tak ważnych dla życia sportowego inwestycji zostało umożliwione głównie dzięki nadzwyczajnie życzliwemu dla sportu stanowisku Zarządu Miejskiego oraz Jego jako włodarza miasta, na co trafnie wskazał w treściwych słowach prezes KOZPN-u Filipkiewicz. Inni mówcy, jak Strzelecki, Bocian, kpt. Kubicki, Bartik — wskazali na przełomowe znaczenie, jakie dla mieszkańców Płaszowa posiada przekazanie im Domu sportu, zbudowanego podziwu godnym wysiłkiem.

Z wielkim aplauzem zebranych spotkały się słowa gospodarza uroczystości Waligóry, który wyjaśnił, że odpadnie z programu przemówienie głównego — obok Komitetu dzielnicowego PPR — inicjatora Domu, dyr. Czerneckiego, ponieważ należy on do ludzi, którzy lubią robić, a nie lubią mówić. Owacja zgotowana przez całą salę dyr. Czerneckiemu była wyrazem uznania dla człowieka o tak rzadko spotykanej u nas zasadzie przewagi czynów nad pięknymi słowami. Przy tej okazji dowiedzieliśmy się, że między innymi poza dotacjami Zarządu Miejskiego (25.000 zł.), RSKO (20.000 zł.) i KOZPN-u (15.000 zł.) olbrzymią część prawie trzystutysięcznych kosztów pokryła nowoczesna płaszowska Fabryka Przetw. Rybnych „Salmo", której właściciele dyr. Czernecki i dr Żarnecki równie nowocześnie pojmują swoje obowiązki społeczne i stanowią typ demokratycznych pracujących z robotnikiem przedsiębiorców.

Miłym urozmaiceniem oficjalnej części uroczystości otwarcia były produkcje orkiestry miejskiej Zw. Zaw. Prac. Samorz. Teryt. i Użyteczn. Publ. Oddz. I Kraków, która doskonale odegrała m. in. kilka marszów układu swojego dyrygenta.

Na zakończenie usłyszeliśmy udane recytacje i deklamacje, które wskazują, że ten dom kultury fizycznej staje się dla odległej dzielnicy Krakowa także domem kultury duchowej.

(r-r)

Wisła remisuje z Concordią 8:8

Ze wszystkich drużyn śląskich bawiących ostatnio w Krakowie najsłabszy poziom zaprezentowała Concordia z Knurowa. Z wyjątkiem Locha i Morysa zdradzają wszyscy inklinację do nieczystej walki. Najlepiej jeszcze zaprezentowali się krępy i wytrzymały Potempa i bardzo dobry w defensywie Loch, który walkę swoją rozegrał ponadto dobrze pod względem taktycznym. Z Wisły, której skład bez Gromali, Matuły i Natkańca był mocno osłabiony, wypadł dobrze Dudzik, Chlipkiewicz i Kozłowski. Zawody punktował będący okazyjnie w Krakowie sędzia łódzki Jaworski, w ringu zaś debiutowali, nie panując zbyt mocno nad sytuacją, kandydaci na sędziów znani starzy bokserzy Wisły: Mieczysławski i Moszkowski.

Same walki miały przebieg następujący:

W wadze muszej po chaotycznej walce wygrał Morys (C) z Kobą (W) na punkty.

W koguciej silniejszy fizycznie Potempa (C) już w pierwszej rundzie osłabia szanse Giergiela, waląc go nieczystym ciosem w tył głowy na deski do 6. W drugiej rundzie otrzymuje nawet upomnienie za podobne zapędy, lecz przewaga jego jest tak widoczna, że zwycięża na punkty bliskiego już k. o. przeciwnika.

Waga piórkowa zapowiadała początkowo ładną i wyrównaną walkę. W pierwszej rundzie przeważa lekko Baster (W) nad stosującym dobrą defensywę Lochem (C). Ośmielony tym Wiślak odsłania się już na początku drugiego starcia, inkasuje kilka ciosów w żołądek i zaczyna „pływać". Odtąd przewaga Ślązaka jest już wyraźna, co daje mu wygraną na punkty.

Na wadze lekkiej kończą się sukcesy Concordii. Widuch uzyskuje dwa punkty walkowerem z powodu nadwagi Dudzika (K) w spotkaniu towarzyskim po walce nudnej prowadzonej rzeczywiście „po towarzysku" wygrywa jednak Wiślak.

W półśredniej agresywny o lepszych fizycznie warunkach Sobota (C), nie mogąc sobie poradzić z twardym Chlipkiewiczem walczy nieczysto, dostaje dwa upomnienia i przegrywa, zasługując jednak raczej na remis.

Najbardziej emocjonującą widzów walkę stoczyli **w wadze średniej** Wierucha (C) i Kozłowski (W). Ślązak, dysponujący tylko silnym prawym sierpem, trafia nim przeważnie w tył głowy przeciwnika, posyłając go w ten sposób już w pierwszym starciu na deski. Kozłowski opanowuje jednak sytuację i punktując lewymi prostymi wygrywa walkę.

W półciężkiej Blaut (C), unikając wyraźnie walki ze Żbikiem (W), pozwala się już w pierwszej rundzie wyliczyć.

Dobrze taktycznie rozegrał swoje spotkanie **w wadze ciężkiej** Kolut (W) z Jackowskim (C). Pozwolił się „wyszumieć" w pierwszej rundzie atakującemu z furią ale prymitywnemu Ślązakowi na to, aby go w drugiej znokautować, przeszedłszy samemu do ataku.

Następne spotkanie, jakie czeka bokserów Wisły, nie pójdzie już tak gładko. **W niedzielę** bowiem natkną się **w Krakowie** w walce o drużynowe mistrzostwo Polski na **Milicyjny KS z Gdyni,** mistrza jednego z najsilniejszych okręgów bokserskich Polski.

(r-r)

Automobilklub Krakowski wznawia piękną tradycję

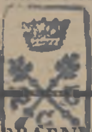
W wieczór wigilijny pustoszeją ulice wielkich miast. Jarzą się światła choinek w oknach mieszkań, wewnątrz których „odcięci" już niejako od świata ludzie przy stole wigilijnym zebrani, cieszą się ciepłem domowego ogniska, zapominając, że gdzieś zdala od nich nieraz na silnym wichrze czy mrozie pełni swą trudną i odpowiedzialną rolę stróż bezpieczeństwa czy ładu publicznego. Niczym dla niego deszcz, co smaga twarz, niczym spiekota skwarnych południ lata, niczym najsroższy mróz. Wyciągnięta ręka wskazuje pojazdom drogę — lub nagle każe im stanąć w bezruchu, by przepuścić tłum pieszych na drugą stronę jezdni.

*

Podobnie jak w szeregu państw europejskich, tak i w Polsce coraz częściej do tej pracy dla ochrony ładu i porządku a tym samym dla ochrony życia obywateli — stają kobiety.

Automobilklub Krakowski docenił w pełni ich trudny i odpowiedzialny obowiązek, który w wielkiej mierze ułatwi pracę jaka jest celem Automobilklubu Polskiego. To też milicjantkom krakowskim, pełniącym w dniu wigilii służbę na skrzyżowaniach ulic pod kościołem N. P. Marii, pod kinoteatrem „Scala" i pod gmachem poczty złożyli życzenia, wręczając równocześnie podarunki świąteczne, członkowie prezydium Oddziału krakowskiego A. P. prezes prezydent Wolas, v-prezes dyr. Bukowiecki i sekretarz dyr. Kasprzak. Automobilklub krakowski wznowił tym samym piękną tradycję z lat przedwojennych, a długi sznur aut, który w tym roku — po raz pierwszy po wieloletniej przerwie — zatrzymał się na skrzyżowaniach ulic w najludniejszych punktach miasta — będzie odtąd co roku zatrzymywał się przed pełniącymi w dniu wigilijnym służbę milicjantkami. Miejsce milicjantek: Trzeciowskiej Hanusiak, Kodeńczuk w roku przyszłym i następnych innym złożone zostaną podziękowania za pracę dla ochrony życia i pieszych i automobilistów oraz życzenia szybkiego awansu.

(hs)



WALNE ZEBRANIE DĄBSKIEGO K. S. odbędzie się **w dniu 5 stycznia 1947 r.** w pierwszym terminie o godz. 14.30, a w drugim terminie o godz. 15-tej w lokalu własnym przy ul. **Jachowicza 5.**

K. S. GARBARNIA zawiadamia, że nowozałożona sekcja narciarska organizuje **10-dniowy kurs narciarski** (1. I.—12. I. 1947) w Zakopanem. Zgłoszenia prosimy kierować do sekretariatu klubu Kraków, **Barska 89 do dnia 31 grudnia 1946 w godz. od 10-tej do 3-ej.**

Piłka ręczna w kraju i zagranicą

Terminy mistrzostw Polski w poszczególnych konkurencjach zostały już ustalone. Jako pierwsze rozegrane zostaną finały **w piłce siatkowej pań.** Rozpoczną się one już **10 stycznia w Gdańsku** i trwać będą trzy dni. W tym samym miesiącu w dniach **24, 25 i 26 Łódź** będzie terenem boju o tytuł mistrza Polski **w siatce panów. Kraków** otrzymał „w przydziale" finały **piłki koszykowej pań (14. 16. II.)** oraz w dniach 21.—23. I., **półfinały panów w tej samej konkurencji grupy IV.**

Łódź, Bydgoszcz i Ostrów Wielkopolski oglądać będą w tym samym czasie półfinały trzech pierwszych grup. Na **walki finałowe w dniach 7, 8 i 9 marca** przewidziana jest **Warszawa.**

Do PZPR-u, liczącego ponad sto klubów, zgłosiło ostatnio swój akces **18 nowych stowarzyszeń sportowych.** Główną przeszkodą jeszcze żywszego rozwoju piłki ręcznej stanowi brak odpowiednich sal zwłaszcza w mniejszych ośrodkach. Mimo tego jednak zainteresowanie jest tak znaczne, że PZPR projektuje utworzyć **nowe okręgi** a to: kielecki, bielsko-cieszyński, białostocki, piotrkowski, rzeszowski i przemyski.

W ramach przygotowań do mistrzostw Europy w piłce koszykowej panów rozegrany zostanie **w Krakowie turniej miast w dniach 21—23 marca.** Oprócz tego PZPR doprowadzi w drugiej połowie marca do **spotkań sparringowych** z **zespołami Francji i ewentualnie Węgier.** Zespoły te pod firmą reprezentacji Paryża czy Budapesztu rozegrają **pięć spotkań** w najsilniejszych polskich ośrodkach piłki koszykowej, a więc i w Krakowie. PZPR pertraktuje o dołączenie do tych zespołów męskich także francuskiej czy węgierskiej drużyny żeńskiej.

W trosce o podniesienie poziomu **handballu (szczypiorniaka)** zabiega PZPR o sprowadzenie **reprezentacji Węgier** na kilka spotkań z reprezentacjami miast polskich. Jeśli spotkania te dadzą odpowiednie wyniki, wówczas Związek zdecyduje się wysłać **we wrześniu** jedynastkę narodową na **tournée do Szwecji,** dokąd zaproszenie jest każdej chwili jeszcze od zeszłego roku aktualne.

Delegaci PZPR-u, prezes Nowak, wiceprezes inż. Trzebicki i inż. Wirszyłło, wyjeżdżają **w styczniu na Kongres** — będącej właśnie w stadium organizacji — **Międzynarodowej Federacji Voleyballowej** (piłki siatkowej) **do Paryża.** Ponieważ Polski Związek Piłki Ręcznej cieszy się dużym uznaniem za granicą, zaś **inż. Wirszyłło,** doskonały teoretyk i praktyk w dziale piłki siatkowej, jest już **przewodniczącym komisji organizującej** Federację, przeto Polska ma wielkie szanse przeforsowania **Polaka** na pierwszego **prezesa** nowopowstającej organizacji międzynarodowej. Kandydatem tym będzie prawdopodobnie **inż. Trzebicki,** gorący wielbiciel i protektor sportu piłki ręcznej. Z chwilą wyboru Polaka na prezesa **Polska stała by się automatycznie siedzibą Federacji,** co byłoby dla nas dużym sukcesem, zważywszy, że nie mamy dotąd u siebie jeszcze ani jednej międzynarodowej centrali w jakiejkolwiek gałęzi sportu. O zaszczyt ten zabiegają również i Czesi, którzy na poparcie swych pragnień zgłosili gotowość zorganizowania **w Pradze z końcem roku przyszłego pierwszych w ogóle mistrzostw Europy w piłce siatkowej.**

Jeden z najlepszych przedwojennych lekkoatletów Polski, dziesięciobojowiec i rekordzista w skoku wzwyż, **Pławczyk,** przebywa obecnie **we Francji,** gdzie jest ogólnie cenionym trenerem piłki siatkowej. Sport ten bowiem jest tam nadzwyczaj popularny i Federację francuską stać nawet na wydawanie własnego pisma **„Volleyball",** w którego prawie każdym numerze znajduje się fachowy artykuł Pławczyka. Drugi rekordzista Polski, **Gąssowski,** występuje tam jako zawodnik w piłce siatkowej.

(r-r)

110 m przez płotki w czasie 14.4 sek.

W Buenos Aires rozegrano ostatnio mistrzostwa lekkoatletyczne, na których 21-letni zawodnik, **Chilan Recordon,** przebiegł dystans 110 m przez płotki w czasie 14.4 sek. Z innych wyników uzyskanych na tych mistrzostwach zasługują na uwagę: czas Labarta na 100 m. 10.5, czas Eleriha (Hille) na 400 m. 49.1. Czas Brazylijczyka Sliwy na 800 m — 1,58,8 i na 3.000 m — 4.004.

Piłkarstwo polskie w Holandii

W Holandii tętni polska dusza piłkarska, mierzy się w sile z jednostkami holenderskimi. Są tu dwie polskie jedenastki: pierwsza w drugiej lidze, druga zaś w trzeciej.

Towarzystwo piłkarskie Polonia powstało 1. 8. 1945 w Heerlerheide, z inicjatywy: Roszka Fr., Orpela, Matuszewskiego i Kasprzaka. Jedenastka młoda, bez rezerwy, stała na boisku jak sierota między obcymi.

Nie była mistrzem, gdyż drużyna ta nie liczyła lat, lecz tylko miesiące. Zdobyła jednak drugie miejsce w lidze po włożeniu wielkich trudów.

W drugim roku życia, Polonia odsyła każdego przeciwnika z porażką do domu. Pierwsza gra z wynikiem 6:2, druga 3:2 trzecia 5.1 Ostatnie świetne zwycięstwo odniesione nad konkurentem i „Polonia" zostaje mistrzem w swej lidze. Będzie to po raz pierwszy w historii piłki nożnej w Holandii, że Polacy są mistrzami Ligi.

17 dni trwać będzie Olimpiada

Sekretariat Komitetu organizacyjnego igrzysk olimpijskich w Londynie wydał komunikat, orientujący w programie olimpiady.

Rozpocznie się ona 29 lipca 1948 r., a trwać będzie do 14 sierpnia. Większość konkurencji rozegrana zostanie na stadionie w Wembley, mieszczącym około 100.000 widzów.

Organizatorzy rozważają możliwość urządzenia gigantycznej sztafety Olimpia—Londyn, która przeniesie znicz olimpijski. W pierwszą niedzielę igrzysk, 1 sierpnia, odprawione będą nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań.

Redaktor naczelny: Maksymilian Statter. Wydawca: Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych. Adres redakcji: Basztowa 15. Tel. 522-97. Drukarnia I. pod Zarządem Państwowym, Kraków, Wielopole 1.
M-17145